Wydanie zagraniczne.

Nr. 125. — Rok XIII. Niedziela. Warszawa, 24 czerwca 1906 r.

ROBOTNIK

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Wychodzi codziennie.

Cena prenumeraty:

w Warszawie i na prowincji:

tygodniowo 12 kop. . . . . 15 kop.
miesięcznie 45 „ . . . . 60 „
Pojedyńczy Nr. 2 kop. . . . . . . 3 kop.

Prenumeratę przyjmują wszystkie nasze organizacje partyjne oraz pojedyńczy członkowie.

Z Redakcją i Administracją porozumiewać się można za pośrednictwem miejscowych Komitetów Robotniczych.

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Zmiana frontu.

Kiedy Goremykin czytał w Dumie odpowiedź swoją na adres tronu, kiedy na trybunie pseudo parlamentu rosyjskiego wystąpił w niezmienionej roli bezczelnego prowokatora, mówiono, że musi on posiadać w ręku ukaz o rozwiązaniu Dumy, jeżeli z taką bezczelnością wyzywa do walki przedstawicieli narodu. Dzisiaj depesze przynoszą wiadomość, że należy wszelkie wieści o odroczeniu czy zamknięciu Dumy uważać za plotki. Car miał na tajnem zebraniu pałacowej czarnej seciny wypowiedzieć się, że odrzuca stanowczo podsuwaną przez ministrów propozycję rozpędzenia Dumy, i że należy uważać pogłoski takie jako złośliwe kłamstwa, rozszerzane przez rewolucjonistów w celu wywołania zaburzeń. Car miał odrzucić też projekt zaprowadzenia dyktatury wojskowej, jakkolwiek przed kilku dniami jeszcze pisano obszernie, że jest jest ona już postanowiona i że wybór padł na Ignatjewa, starego i wytrawnego oprawcy kresów.

Skąd ta zmiana? Gdzie jej źródło? Czy okres reakcji zbliża się ku końcowi? Czy izba gwiaździsta w Peterhofie utraciła wiarę w posłannictwo Goremykina?

Wczoraj opisywaliśmy na tym miejscu na zasadzie wiarogodnych wiadomości realny stan rzeczy, rzeczywisty układ sił politycznych na przestrzeni całego państwa rosyjskiego. Mówiliśmy o proletarjacie miejskim, mówiliśmy o wojsku. I dokądkolwiek zajrzeliśmy, gdziekolwiekbądź zatrzymaliśmy się na chwilę, zewsząd zalatywał do nas gryzący swąd rewolucji i wszędzie buchały płomienie buntu. W dzisiejszej gazecie rosyjskiej przedstawiciel grupy pracy, deputowany Zyłkin, opowiada, że wrócił z południa i słyszał wszędzie jedno tylko: „tegoż dnia kiedy Duma będzie rozpędzona, zapali się w całej Rosji powszechna Rewolucja". Giełda, ten czuły na wszelkie zmiany barometr politycznej pogody w całej Rosji i zagranicą, w ostatnich tygodniach odpowiadała na wszelkie prowokacje rządowe bezustannym obniżaniem papierów państwowych. Papiery te doszły już obecnie do stanu takiej zniżki, że wydaje się nieprawdopodobnym, ażeby zorganizowane państwo istnieć mogło w dalszym ciągu w warunkach, w których organizacja zwykłego przedsiębiorstwa handlowego ogłosić musi upadłość. Kiedy z pola bitew w Mandżurji nadchodziły najgroźniejsze wiadomości, papiery rosyjskie nie stały tak nizko, jak obecnie. Renta państwowa sprzedawana była 1 stycznia 1905 roku po 90 rubli (zamiast 100 rubli). Rok później płacono za nią $80^1/_2$, obecnie niema nabywców za 70 rubli. Pożyczka wewnętrza spadła do 89 za 100. Ziemskie listy zastawne z 78 do 70 rubli za 100. Spadek walorów rosyjskich w ostatnich tygodniach postępuje z taką siłą, z jaką lawina śnieżna wali się z wysokich gór w głębokie przepaście. W ciągu kilku dni renta państwowa spadła jeszcze o 5 rubli na każdych 100 rublach nominalnych. Ajenci rządu rosyjskiego donoszą z zagranicznych rynków pieniężnych, że pod wpływem wiadomości, które tam napływają o rozpalającej się rewolucji z jednej strony, o nieustającej prowokacji rządowej, o przygotowywanych pogromach z drugiej strony, giełdy przewidują dalszy jeszcze spadek walorów, przewidują co więcej, że rząd rosyjski żadnych więcej pożyczek otrzymać nie będzie w stanie. Kasy państwowe są puste; w całym państwie zapowiada się głód egipski. Skąd wziąć pieniędzy chociażby tyle, ażeby żołnierzom dać przyobiecane 4 łuty (?!) mięsa i kawałek mydła? Więc rząd nawet ekonomicznych żądań nie jest w stanie zaspokoić? Więc nawet tego jednego materyalnego źródła niezadowolenia żołnierzy nie będzie w możności zasypać. Więc już tych wrzodów rewolucyjnych, które potworzyły się na całym organizmie militaryzmu rosyjskiego i przez które wylewa się na świat złośliwa i jadowita materja dezorganizacji, rząd nie będzie w możności zalepić plastrem ekonomicznego, materjalnego, najpierwotniejszego uspokojenia? Przypuśćmy, że uda się rządowi gdziekolwiek pobić, powystrzelać rewolucjonistów. Skąd weźmie siłę potrzebną na to, aby opanować, okiełznać rozszalałe żądze włościan, proletarjatu, kiedy już na jedyną dotychczasową podporę liczyć przestaje? Rząd czy car zaczynają rozumieć, dokąd idą. Witte zawiódł, Durnowo zawiódł, Trepow zawodzi. Mówią już o nowym ministerjum, o jakich ustępstwach dla Dumy. Car miał nawet mówić o jakimś kompromisie z Dumą. Jutro być może usłyszymy, że Goremykin otrzymał dymisję, a z nim razem dwóch czy trzech kolegów. Przecież nie może być ministrem urzędnik, który reprezentując wobec ciała prawodawczego zwierzchniczą władzę cara, bywa spędzany z trybuny i nie słyszy innych powitań, jak tylko te, któremi zwykle ludzie częstują wściekłe psy na drodze spotykane!

Ale gdyby ci nędznicy jutro, w przededniu nowego wybuchu rewolucji mieli odejść, gdyby tym samym mieli się usunąć z pola zmysłowej dosięgalności i odpowiedzialności namacalnej, niechaj przedstawiciele ludu w dzisiejszej nawet niezupełnej, niesprawiedliwej i mizernej Dumie, nie zapomną na chwilę, że oni muszą krwią zapłacić za tę krew, która zrosiła pola nieszczęsnego państwa za ich rządów, za dni „konstytucyjnych" ministrów i katów. Za ich odpowiedzieź okrutną, kiedy przedstawiciele ludu domagali się zniesienia kary śmierci, za ich odpowiedź, kiedy domagali się powszechnej amnestji, za rzeź białostocką przez nich zarządzoną, za grabież mienia białostockiego, zagarniętego przez urzędników państwowych i urzędowych przedstawicieli duchowieństwa, za te wszystkie mordy, dokonane przez sądy wojenne i przez dzicz wojskową, za tortury, zgotowane przez urzędników carskich na proletarjacie miejskim — niechaj spotka ich wyzutych z czci, wyzutych z resztek uczucia ludzkości i odpowiedzialności za czyny swoje, niechaj ich spotka zasłużona kara. W żelaznej klatce, niby za dni chanów tatarskich, niech obwożą ich, przedstawicieli mongolskiej polityki, wzdłuż nieskończonego gościńca wszechrosyjskiego, który zalewali krwią i łzami. I niechaj lud dokąd tylko przyjadą, sąd nad nimi uczyni!

Niechaj im niczego nie zapomni. Aż nadto sobie na sąd taki zasłużyli!

Nowe wyzwanie Dumy.

Jednocześnie i współrzędnie z rzezią w Białymstoku rząd szykował się do odpowiedzi na interpelację Dumy, odpowiedzi, która ma raz na zawsze rozwiać wszelkie złudzenia i zapoczątkować krwawe, iście carskie, wprowadzenie pokoju i porządku.

21 czerwca odpowiedź ta była wygłoszona w izbie. Oddanie pod sąd wojenny w Warszawie Malanowskiego i Dolińskiego jest zupełnie uprawnione. Policja z poświęceniem pełni swe obowiązki! W czasie zaburzeń zabito 288 policjantów, raniono 383...

Bardziej cynicznego oznajmienia ministrów — świat nie słyszał. Na całym obszarze państwa niema takiego punktu, gdzie by krew nie była przez rząd przelewaną strumieniem. Mordują z wyroków sądowych, mordują bez sądów, strzelają salwami bez uprzedzeń, bez powodów torturują w więzieniach, gwałcą, znęcają się, a ministrowie publicznie przed obliczem całego świata, składają hołd uznania samym sobie, bo i policja, i żandarmi, i nieuświadomione wojska są tylko według wyrażenia Aładina: „knutem w ręku kata". Pokorna i cierpliwa zazwyczaj Duma wobec takiego cynizmu wyszła z równowagi. Mowy ministrów przerywano okrzykiem: „dosyć!", „Mało jeszcze zabito policjantów!" „Dymisja chuliganom!" „Precz". Każdy taki okrzyk — to ślina wzgardy, którą plwano w oczy ministrom, ale otarli ją i wyszli, by dalej wprowadzać „porządek" do kraju, by dalej we krwi go zanurzać.

I znowu staje przed nami zapytanie: „co dalej?"

Rosja w innych niż my znajduje się warunkach. Większość nieuświadomionego włościaństwa wierzy w Dumę, ufa przynajmniej części posłów, grupie pracy. Miesiąc obrad jeszcze bardziej podniósł w oczach włościaństwa rosyjskiego autorytet Dumy i ostatecznie zdarł maskę obłudy z cara, ubierającego się w pióra miłości „drogiego sercu cara włościaństwa".

Wyzwanie, rzucone Dumie przez ministrów 21 czerwca, zwiastuje gromy burzy. Chwilowo zatamowany przez zwołanie Dumy ruch, z większą niż przedtym siłą zerwie sztucznie zbudowaną tamę i w gorącym a niezwalczonym potoku na zewnątrz się wyleje...

Pierwsze błyskawice tej burzy już przerzynają ciemności. Proletaryat rosyjski już podnosi kwestję powtórzenia strejku powszechnego, wojsko w Kronsztadzie, w Sewastopolu i innych miejscowościach się burzy, ruchy agrarne wznawiają się na całej przestrzeni państwa...

Po tych błyskawicach usłyszymy grzmot, i piorun gniewu ludowego ugodzi w carat.

Dla przeciwdziałania mordom.

Białostocki K. R. P. P. S. wydał dwie odezwy: polską w ilości 5 tys., rosyjską w 2 tys. egzemplarzy. Polska kończy się temi słowy:

„O to, by wyrwać władzę z rąk siepaczów carskich, toczy się walka, a w walce tej nie masz

żyda i katolika, lecz są tylko bojownicy wolności i ciemne siły caratu. I każdy cios wymierzony w piersi żyda, uderza zarazem w naszą pierś; a każde uderzenie w chrześcijańskich robotników, bije jednocześnie i w żydowskich. Czy wy to rozumiecie?

Towarzysze! na pomoc żydom, brońmy ich, brońmy swojej wolności! Hańba i zemsta gubernatorom, policji i chuliganom! Śmierć caratowi!"

Częstochowski K. R. P. P. S. wydał dwie odezwy po 5 tysięcy egz. W jednej wyjaśnia prowokację rządową w Białymstoku, w drugiej zatytułowanej „Nie dopuścimy pogromów" powołuje do czujności w czasie procesji kościelnych,

„Towarzysze i towarzyszki, baczność! Bądźcie jutro, podczas procesji, na stanowiskach.
Śmierć prowokatorom!
Precz z walką bratobójczą!
Niech żyje socjalizm!"

„Do włościan polskich" o rzezi Białostockiej. Odezwa C. K. R. wydana w 100 tys. egz.

Wolna mównica.

W sprawie samosądów.

Wszyscy wciąż słyszymy o samosądach, dokonywanych przez robotników nad złodziejami. W bardzo wielu wypadkach można wyrozumieć, że innej rady niema, że trzebą tępić opryszków, którzy, korzystając z wrzenia rewolucyjnego, podszywając się pod naszą partję, szkodzą ruchowi. Zupełnie zrozumiałym było oburzenie robotników w styczniu roku zeszłego, gdy złodzieje w ogólnym zamieszaniu, wywołanym przez strejk powszechny, rzucili się do rabunku sklepów i magazynów.

Robotnicy wówczas karali tych, którzy chcieli w mętnej wodzie ryby łowić. Można również wytłomaczyć ten lub ów samosąd nad złodziejem, dybiącym na nędzne mienie robotnika, bo powszechnie znanym jest niedołęstwo policji, której zresztą wszystkie wysiłki są skierowane do tropienia socjalistów, a nie złodziei. Ale częstość wypadków tych samosądów jest z socjalistycznego punktu widzenia zupełnie nieusprawiedliwiona. Słyszałem na wolności z ust robotników, że te rozprawy ze złodziejami zamieniły się w formalny sport, że urządzają się wprost naganki, polowania na złodziei. Słyszałem to z ust robotników. Obecnie miałem niestety sposobność usłyszeć cały szereg faktów z drugiej, poszkodowanej strony, które mię do głębi poruszyły. Chyba, że nie potrzebuję tłomaczyć, jakie powinno być zapatrywanie socjalisty na złodziejstwo i złodziei. Jest to jedna z nieuleczalnych ran dzisiejszego ustroju społecznego, a tymbardziej stosunków, panujących w naszym kraju. Tej rany żadnemi represaljami wyleczyć się nie da. Sprawa ta powinna dla każdego uświadomionego towarzysza być jasną jak słońce. Pozostawmy więc tę nieprodukcyjną i brutalną walkę ze złodziejami — policji. Partja powinna użyć całego swego wpływu, żeby robotnicy zaprzestali tych czynów, które mogą pozostać plamą w ich świętej walce o wolność i lepszą przyszłość. Należy tę ważną sprawę poruszyć w prasie partyjnej i tłomaczyć ją na zgromadzeniach i w kółkach. *Więzień.*

Kronika polityczna.

Wrzenie w wojsku. Rozruchy wybuchły w pułku siemienowców w Petersburgu. Jednemu z żołnierzy oficer wyrwał w grubjański sposób gazetę z ręki. Żołnierz zawezwał swych towarzyszy. Ci zebrali się szybko i urządzono wiec. Mówiono o żądaniach żołnierskich, mówiono o tym, że siemienowcy okryci są hańbą przelanej krwi obywateli moskiewskich. Władza wysłała przeobrażeńców dla rozpędzenia mityngu — ci jednak odmówili posłuszeństwa.

W Kronsztadzie rozpoczęły się olbrzymie rozruchy wojskowe. W mieście strzanina strzelanina. Obywatele uciekają masowo z Kronsztadu.

Za najmniejszą krytykę władz na ulicy aresztują.

W obozie Krasnosiolskim silne wrzenie. Odbywają się często wiece żołnierskie.

Z Nowgorodu przeniesiono 85 pułk piechoty do Petersburga dla wzmocnienia ochrony. W pułku tym zaszedł w tych dniach następujący wypadek: W 12 rocie chorąży odczytał rozkaz dowódcy pułku, nakazujący, by nikogo nie wypuszczano na miasto, przyczem zakazano żołnierzom rozmawiać z cywilistami. Żołnierze odpowiedzieli: „Jeżeli nie będziecie puszczać do ludu, to i na odwachy nie pójdziemy". Nazajutrz 13, 14, 15 i 16 rota przyłączyły się do protestu i wypracowały następujące żądania: urlop na miasto bez przeszkody, zniesienie zakazu rozmowy z cywilistami, polepszenie pokarmu i t. p. Żądania żołnierzy zostały spełnione.

Konfiskata pism. Telegramy codziennie donoszą o konfiskacie pism nietylko na prowincji, gdzie władze nie liczą się z żadnemi względami, ale i w Petersburgu, gdzie znowu od otwarcia Dumy prasa miała nieco swobody. Bezpośrednią przyczyną obudzenia się czujności psów carskiej cenzury jest strach przed ujawnieniem całej ohydy szczegółów o rzezi białostockiej. Z tego samego powodu nawet „Dzień dobry" zamknięto. Nic się nie zmieniło od czasów przeklętej pamięci Plehwego. Najpierw rząd podszczuwa chuliganów swoich do najkrwawszych zbrodni, potym skuwa kagańcem prasę, aby świat się nie dowiedział niczego prócz kłamliwych komunikatów rządowych.

Czy te zabiegi nie powinny wywołać uśmiechu politowania?

Z za kraty. (Z Pawiaka). W nocy z 19 na 20 czerwca czterem towarzyszom, oddanym pod sąd wojenny, oznajmiono, żeby się szykowali do drogi, bo będą przewiezieni do X-go Pawilonu...

Chcąc zawiadomić pozostałych towarzyszy, oddani pod sąd głośno zanucili pieśni rewolucyjne. Pozostali jak jeden mąż zerwali się z posłania i dźwięki pieśni wolności i wyzwolenia ludu roboczego odbiły się o powałę sklepienia carskiej turmy. Nawet kryminaliści wzięli udział w tej demonstracji. Ani prośby, ani groźby władzy nie pomagały. Siedzący protestowali przeciwko sądom wojennym.

Nazajutrz po wywiezieniu towarzyszy do cytadeli władze zamierzały ukarać demonstrantów. Ale solidarne wystąpienie wszystkich, niepozwolenie nawet na ukaranie kryminalistów, którzy brali udział w demonstracji, pokazały pachołkom carskim, że więzienia nie duszą i nie gnębią wolnego ducha szermierzy o wolność i sprawiedliwość. I pachołkowie ci musieli się ugiąć przed naszą wolą, jak kiedyś rząd carski się ugnie przed wolą ludu.

Korespondencje.

Zagłębie Dąbrowskie. Z powodu napaści na nas esdeków wydaliśmy „odpowiedź" w ilości 8.000 egzemplarzy, z których dwa tysiące posłaliśmy do Warszawy (nie otrzymaliśmy ani jednego egzemplarza. Przyp. Red.).

W tej sprawie urządzamy we wszystkich dzielnicach masówki, na których przechodzi przeciw 1—2 głosom (reszta esdeków nie głosuje przeciw) taka normalna rezolucja:

„Zważywszy, że P. P. S. zawsze gorącą toczyła walkę o równe prawa polityczne i społeczne dla wszystkich narodowości, zamieszkujących Polskę, organizowała do walki klasowej pod wspólnym sztandarem proletarjat bez różnicy narodowości lub wyznań, tępiła antysemityzm, szowinizm i klerykalizm,

zebrani uznają,

że zarzuty przeciwko P. P. S., zawarte w liście otwartym komitetu S. D. Zagłębia z d. 31 maja i w nrze 74 „Czerw. Sztand.", są niczym niezasłużoną **obelgą i oszczerstwem,**

to też zebrani

piętnują niemoralny czyn komitetu S. D. Zagłębia i jej Zarządu Głównego,

Zważywszy zaś, że w okresie reakcji szowinizm, klerykalizm i antysemityzm znajdują dla siebie grunt najpodatniejszy,

zebrani postanawiają

równie energicznie, jak dotąd, walczyć pod przewodnictwem P. P. S. ze wszelkiemi wstecznemi objawami społecznemi, obowiązują się wyświetlać wszystkim nieuświadomionym, że nienawiść narodowościową szerzą wrogowie klasy robotniczej, że religja jest sprawą prywatną każdego człowieka, że walczyć należy z wpływami księży, chcących wieść klasę robotniczą na manowce.

Wezwanie.

(Otrzymaliśmy następujące wezwanie od zarządu Warszawskiego Związku Metalowców z prośbą o umieszczenie).

Towarzysze!

Właściciele zakładów golarskich i fryzjerskich w Warszawie odmawiają towarzyszom golarzom i fryzjerom zamykania zakładów, położonych na krańcach miasta t. j. w dzielnicach robotniczych, o godzinie 8-ej wieczorem w dnie powszednie, a o godz. 11-tej rano w niedzielę i dnie świąteczne, powołując się na to, że robotnicy załatwiają się zwykle o godzinach późniejszych. Ponieważ obowiązkiem świadomych robotników jest popierać, w miarę możności, żądania rowarzyszy golarzy i fryzjerów, zarząd Warszawskiego Związku Metalowców gorąco poleca swym członkom: 1. aby nie odwiedzali zakładów golarskich i fryzjerskich po godzinie 8-ej wieczorem w dnie powszednie i po godzinie 11-ej w niedziele i dnie świąteczne oraz 2. aby wogóle nie korzystali z usług tych zakładów, które nie zadośćuczynią żądaniom, wystawionym przez Związek Zawodowy Pracowników Fryzjerskich, Felczerskich i Golarskich (bezpartyjny).

Zarząd
Warszawskiego Związku Metalowców.

Ogłoszenia.

Za pośrednictwem Administracji „Robotnika" sa do nabycia następujące wydawnictwa:

A. Thun—Historja ruchu rewolucyjnego w Rosji	1 rb.	—
Limanowski — Powstanie Narodu Polskiego	—	50 k.
K. — O znaczeniu kooperatyzmu dla polityki socjalist.	—	8 „
D. Marski — Szakale	—	10 „
I. Daszyński — Pogadanka o socjaliźmie	—	2 „
Sprawa robotnicza (wyd. Krak.)	—	20 „
Maks Schippel — Zmiany ekonomiczne	—	10 „
Młot—Kto z czego żyje (wyd. zagran.)	—	15 „
1 Maj — Jak powstało i co oznacza święto 1-go Maja (wyd. Zagł. Kom. Rob.).	—	3 „
Anarhizm a bandytyzm	—	5 „
Konstytucja samowładnego cara .	—	2 „
Rok 1905	—	2 „
K. Marks — Rewolucja i kontrrewolucja w Niemczech	—	—
W. Leibknecht—W obronie prawdy	—	25 „
Baczność! Socjaliści idą! . . .	—	10 „
Z pola walki	1 rb.	—

Po rb. 8 kop. 50 nabywać można znajdujące się **na wyczerpaniu** komplety książek i broszur (składające się z 35 egz. różnych wydawnictw).

Uwaga. Biorącym nie mniej 10 egz. którejkolwiek z wymienionych broszur, płacącym **gotówką** ustępujemy 10% ceny katalogowej.

Przy nabywaniu wydawnictw Organizacjom warszawskim udzielić możemy kredytu najwyżej na tydzień; prowincjonalnym na 2 tygodnie.

Pokwitowania.

Częstochowski Okręg kwituje:
Skł. intel. — 9.00; L. — 50.00; X — 50.00; Bloczki: Nr. 69—0.45; Nr. 14—3.75; Nr.16—0.50; Nr. 29 — 0.20; Nr. 63 — 0.30; Nr. 83 — 0.20; Nr. 140 — 0.25; Nr. 139 — 0.30; Nr. 163—1.50; Nr. 101 — 0.45; Nr. 6 — 0.25; Nr. 154 — 0.85; Nr. 152 — 0.45; Nr. 150 — 0.60; Nr. 131—3.80; Nr. 132 — 1.85; Nr. 133 — 1.00; Helena—1.65; Herby do Nowego Roku — 10.00; skł. do 1-go września — 15.00.

Administracja Robotniką kwituje:

Mokotów 70 rb.; Wola 20 rb.; Kolporter (konto) 2 rb. 10 kop. Od C. K. R. zapomoga na podwójny (123) numer 150 rb.